

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy: Na prowincji z przesyłką pocztową

Miesięcznie 2 zł. 75 ct. Kwartalnie 1 zł. 25 ct. Półrocznie 4 zł. 50 ct. Rocznie 9 zł. 75 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Przemysł i literatura

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki

Dziś: Wawrzyńca męcz. Jutro: F. 9 po Św.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykustka 1. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 54 Zachód 7 m. 15

Długość dnia p. 14 m. 19 Ubyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 9 sierpnia.

W Hradcu odbył się zjazd stowarzyszeń strzeleckich z Austrii, w którym uczestniczyli także pewna liczba delegacji z Niemiec.

Wniośno ton, jakim zaczynają znowu przemawiać dzienniki „liberalne” wiedeńskie, pochodzi nie tylko z wrażeń, poczerpniętych w gimnazjach i strzeleckich manifestacjach ostatniej chwili, lecz niemniej czerpie otuchę w nadziei rozstroju wśród prawicy parlamentu przedlitawskiego.

Dzisiaj opuścił cesarz niemiecki wybrzeża Anglii i udał się z powrotem do Berlina. Równocześnie z nim przybędzie także ks. Bismarck do Berlina i zabawi tam przez cały czas pobytu cesarza austriackiego.

Do Cezaru donoszą z Wiednia: Dochodzą tutaj wiadomości z autentycznego źródła londyńskiego, że lubo podróż cesarza Wilhelma do Anglii początkowo uważano za wizytę prywatną, to jednak przybrała ona cechę wysoce polityczną.

W walce z losem. POWIEŚĆ W TRZECH TOMACH. Przeszłość Mysłia. (Ciąg dalszy).

W sprawie kretenskiej istnieją już dwie dyplomatyczne noty — jedna Nielidowa, druga greckiego rządu. Treść pierwszej jest już znana czytelnikom naszym, o drugiej donosi Pol. Corr. co następuje: „Nota grecka, rozesłana telegraficznie przedstawicielom Grecji przy dworach zagranicznych, konstatuje, iż ruch kretenski był z początku czysto lokalny, wynikną z nieporozumień w tonie chrześcijańskiej (greckiej) ludności na wyspie i dla tego rząd grecki o tyle jeno ruchem tym się zajmował, o ile zgodnie z prośbami Partii działał usmierzająco — mianowicie starał się, aby ów ruch nie przekroczył granic Krety, nie wywołał odzewu sympatycznego w Grecji. Jednak z biegiem czasu i wypadków zmieniła się sytuacja na wyspie. Wszystkie zarządzenia Partii okazały się nieodpowiednimi tak bardzo, że dziś wszystkie stronnictwa chrześcijańskie na Krecie połączyły się w jeden obóz, który zgodnie wystąpił przeciw muzeum. Teraz dopiero Partia zaczęła działać cokolwiek energiczniej, mianowicie wysłała na wyspę silny oddział wojska. Przeciw temu Grecja nie protestuje, Partia była w swoim prawie, ale władze tureckie jednocześnie rozdały broń muzeum w miastach kretenskich. Owóż — powiada grecka nota — doświadczenie uczy, że wszystkie krwawe utarczki na Krecie zwykle zaczynały się w miastach. Jeśli tedy i teraz przyjdzie do rzuci, to rząd ateński nie będzie mógł oprzeć się naciskowi ludności na Krecie chrześcijańskiej (Grecków) kretenskich, o czym z góry zawiadamia mocarstwa, prosząc je, aby uczyniły co w ich mocy dla usunięcia okoliczności, które mogą zniewolić Grecję do zbrojnej interwencji.

Nie wiemy czy mocarstwa uczyniły zadość tej prośbie ateńskiego rządu. Sądzimy, że nie uczyniły, czyli, że się nie złąpały na grecką węgkę, rzucaną na to tylko, by sprawę kretenską uczynić międzynarodową. Żeby zaś takie węgki nie powtarzały się i żeby zarazem corychlej przywrócić spokój na wyspie, Turcja podobno otoczyła wyspę flotą okrętami, w ten sposób zamknięła drogę importu zagranicznych rewolucyjnych towarów i potem się zajmie wprowadzeniem ładunku Konsulatu mocarstw niezawodnie postarają się o to, aby restytucja porządku odbyła się nie krwawo.

Politik donosi, iż wniesiona przez ministra oświaty Gautscha w Izbie panów nowela szkolna ma być przedmiotem obrad konferencji biskupów przed otwarciem jesiennej sesji Rady państwa.

Ostatnia kampanja wyborcza, rozpoczęta przez naszych „jenerałów” od nagacji na bardzo długo przed samymi wyborami, obfitowała w epizody tak smutne, w objawy rozkładu tak niebezpieczne, w igranie z żagwiami waśni społecznej tak lekkomyślne i niekiedy zbrodnicze, że każdy doświadczony a sumienny badacz naszego życia i prądów jego za głowę się chwytając, patrząc z rozpaczą i bólem na dojrzwające w przyszłości plony tego poziomu hasel anarchicznych, rzucających pełną garścią z wiecowych trybun, i zabiegów tajnych, podziemnych, czynionych podług recepty spiskowców, a podyktowanych nieokreśloną ambicją, chciwością znaczenia osobistego w kraju — ambicją i chciwością tak wielką, że opętani przez nią zapewne nie spostrzegli się nawet, że sięgnęli po Herostratową sławę.

Kiedy tak wicherzyli „jenerałowicze”, — prosi „szeregowcy”, których pierwszą ambicją: cicha i nieustanna praca dla kraju, a pierwszym taktycznym obowiązkiem:

uniknąć walki, dopóki tylko można — uzbili się w największą cierpliwość, aby protestem nie rozdrażnić panów „jenerałów” i nie pchnąć ich dalej, aż za miejskie rogatki, bo mniemano z początku powszechnie, że tylko ratuszowe sale i ulice obrali oni za arenę swoich rozkładowych popisów.

Omylono się jednak pod tym względem. Łatwo opanowawszy miasta, czemu się dziwić zgoda nie można, bo one wszędzie są gniazdamy anarchicznego generalstwa — „jenerałowicze” wyszli za rogatki, stanęli przed ludem w roli kusicieli i tu zmienili hasła: nie wychwalali już swojego postępu i nie piorowali na jakies wstecznictwo, bo to dla ludu byłoby niezrozumiałe, ale postawili szlachę i chłopstwo jako dwie wrogie sobie siły, z których pierwsza zawsze wyzyskuje drugą, posługując się nawet jej własnymi rękami, t. j. dzierżąc w sejmie chłopskie mandaty.

Tu już się skończyła cierpliwość cichych „szeregowców”. Nie szło im o to, aby szlachę koniecznie był przedstawicielem chłopca w sejmie, owszem, jesteśmy pewni, że każdy „szeregowiec” chętnie będzie widział siemigłowych posłów, byleby to byli ludzie ze zdrowym sensem, siły dodatnie, rozumy jakieś, choćby tylko praktyczne, tak zwane „chłopskie”, bo gdzieś, jeśli nie w sejmie ma być dobór rozumów! Widzieć w sejmie chłopca dla tego tylko, że jest chłopem, to równie niedorzeczne, jak chcieć tam szlachcica za tego szlachectwo. Sejm, to przecież nie wystawia etnograficzna. Na nieszczęście jednak tacy chłopcy, którzy z korzyścią dla kraju mogliby zasiadać w sejmie, zapewne są, ale jakże trudno ich szukać i jak szukać? Może i jest jakiś sposób, ale niezawodnie kosztowny, mozolny, który się nie oplaci. Dla tego to, wyłącznie z praktycznych motywów, niektórzy są przeciwnikami wybierania chłopów, a ktoś sumienny poważa się mieć im to za złe, kiedy ich jedyną i widoczną pobudką w tem jest chęć posiadania sejmu poważnego i rozumnego, — chęć doprawdy niezdrożną w dzisiejszych czasach, kiedy parlamentaryzm sam się zabija własną niemądrością.

Więc nie dla tego „szeregowcy” wystąpili z rezerwy, że koniecznie chcieli dla szlachty zachować chłopskie mandaty, ale dla tego, że panowie „jenerałowicze” budzili stare, drzemające licho waśni społecznej, odwarzali dawny antagonizm między chłostą a dworem, z pola politycznego zesłali na ekonomiczne, socjalne, i tu pomrukując coś o możliwości powrotu pańszczyzny, o jakimś nowym podziale ziemi, o nierównych ciężarach, dopuszczali się zbrodni na całym narodzie.

Wystąpienie „szeregowców” z rezerwy zaznaczyło się publikacją znanej broszury „Próby Rostroju”. Autor jej, z właściwą mu dokładnością i siłą, jak w zwierciadle pokazał dzisiejszą twarz naszego społeczeństwa, wskazał wszystkie prądy, ich wzajemny do siebie stosunek, siłę ich, znaczenie teraźniejsze i przyszłe. Broszura ta — to było silne uderzenie w dzwon alarmowy. Otworzyły się oczy wszystkim

„szeregowcom” — nielicznym czynnym i bardzo licznym urlopnikom stałym — otworzyły się oczy wielkiemu mnóstwu takich, którzy nie wiedząc, co czynią, dali się na wędki pięknych o postępie frazesów — i oto wstał cały kraj i odparł najazd „jenerałów”.

Okazała się przytem cała nędza ich siły. Bo doprawdy to warto podnieść, że oni, którzy się ogłosili za przywódców inteligencji, za jenerałów postępu, za szermierzy wiedzy przeciw ciemnocie i wstecznictwu, nie zdobyli się na jako-taką sprytną odpowiedź, na jakąkolwiek, bodaj sofistyczną replikę na ciężkie zarzuty, uczynione im w broszurze „Próby Rostroju”. Ruchy ich były podobne do latania nietoperzy po ciemnej stodole, do której nagle ktoś wszedł z zapaloną latarnią; tu i ówdzie odezwał się krótki pisk gniewu — i uciхло wszystko. W rachunek tu brać nie można doraźnych odpowiedzi dziennikarskich, bo w nich najbardziej się odznaczyły dwa czy trzy grubiaństwa.

Kraj odparł najazd „jenerałów”. Tak być musiało. Lecz czy na tem koniec? Czy teraz „szeregowcy” mogą spocząć na laurach? Oczywiście, nie. Między nimi są nieliczni, którzy nie spoczywają w pracy dla społeczeństwa. I oto, już po wyrobach, właśnie przed kilku dniami, pojawiła się druga broszura, której sam tytuł Z Chwili Rostroju pokazuje, że jest jakby uzupełnieniem pierwszej.

Jeśli „Próby Rostroju” były dzwoniem alarmowym, to Z Chwili Rostroju jest obliczeniem sił społecznych i stanu kraju po boju. Tę drugą broszurę czytelnicy niebawem poznają, bo ją za parę dni rozszliśmy. Autor jej przestrzega przed zakładaniem rąk, dotyka miejsc błądzących, na które wskazał autor „Prób Rostroju” i określa stan ich po boju. Streszczać tę broszurę, to tylko zepsuć czytelnikom przyjemność, jaką czytając ją będą mieli. Zwracamy więc jeno uwagę na wyborną charakterystykę naszych wrzekowych postępowców, którzy tak są nieszczęśliwi czy kłętą jakąś dotknięci, że wszystko, „czego się dotkną, to już w ich rękach, czy ustach, przybiera znamię mniej lub więcej pustego frazesu”.

Dalej, godne zastanowienia jest określenie czem były nasze miasta, czem być powinny i czem je chwilowo zrobili „jenerałowicze”-wiewownicy. Kilka trafnych uwag poświęca autor biurokracji naszej, wreszcie kończy — co z naciskiem i my podnosimy — wezwaniem do wszystkich konserwatywnych żywiołów, aby złączyli się w jeden obóz, w którym zachowana byłaby pewna autonomia odcieni.

Potrzeba zszeregowania się takiego do ustawicznej i solidarnej pracy w obronie ładu i składu społecznego jest konieczna, bo „jenerałowicze” od negacji pola nie zaśpią i za sześć lat z większą furją powtórzą najazd, a choćby i wtedy nie zwyciężyli, to ileż jednak przez te sześć lat zaszczeplią w nas trującej limfy!

Tak, zszeregować się koniecznie, nieodwładnie potrzeba, a jak? czy tak, jak autor

radzi, czy jakoś inaczej — mniejsza o to, byle szyk był wygodny do jedrnego ruchu na całej linii.

Pobył p. Namiestnika w pow. Gorlickim.

Gorlice 7 sierpnia.

Dzień dzisiejszy i wczorajszy głęboko zapamiętany zostanie w sercach mieszkańców miasta naszego i okolicy. Oto J. Ekscelencja p. Namiestnik hr. Badeni w celu zwidzenia naszego powiatu przybył we wtorek rannym pociągiem kolei państwowej wprost z Lwowa do Zagórzan, gdzie raczył przyjąć gościnnie u państwa Adamów Skrzyńskich. Już na granicy powiatu w Bieczu powitał J. Ekscelencję starosta gorlicki p. Bańkowski i rada gmina Bieczu z duchowieństwem na czele. W Zagórzanach znowu oczekiwało przybycia p. Namiestnika duchowieństwo, obywatelstwo wiejskie z pp. Skrzyńskim Adamem i Augustem Gorajskim i liczni włościanie. Po przywitaniu się odjechał J. Ekscele. wśród głośniejszych okrzyków licznie zgromadzonej publiczności do państwa Skrzyńskich w Zagórzanach, skąd po krótkim odpoczynku udał się powozem do Gorlic.

Tu przy bramie tyfułnej powitał go wśród huku męczdźmierzy i dźwięku muzyki burmistrz gorlicki p. Biechoński, duchowieństwo obu obrządków i kahał izraelski. Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków licznie zgromadzonej publiczności ruszył cały pochód przed gmach starostwa, gdzie znowu muzyka powitała p. Namiestnika hymnem ludowym. Tu przedstawił się J. Ekscelencji duchowieństwo obu obrządków, obywatelstwo wiejskie, c. k. władze rządowe i inne korporacje miejscowe. Do wszystkich przemawiał p. Namiestnik bardzo łaskawie, wypytując się o stosunki w powiecie i dla każdego miał słowo życzliwe.

Po zwiedzeniu biur c. k. Starostwa i urzędu podatkowego udał się p. Namiestnik w towarzystwie miejscowego proboszcza, ks. kanonika Zabickiego, i kolatora tutejszego p. Miłkowskiego, otoczony gromem obywatelstwa wiejskiego i niezliczonej masy ludności, na plac budowy nowego kościoła, gdzie zachwycał się pięknością i wspaniałością planu i wykonaniem jego, lecz zarazem ubolewał nad brakiem funduszy do należytego wykonania tego monumentalnego dzieła. Odchodząc raczył wyrazić ks. Zabickiemu swoje uznanie i przyobiecać swoje wysokie poparcie na przyszłość.

Dalej zwiędził magistrat, strażnicę pożarną i synagogę żydowską. Na przemowę rabina, wypowiedzianą po niemiecku, odpowiedział p. Namiestnik po polsku, zwołując obywateli miejscowego wyznania, aby dzieci swoje posyłałi do szkół krajowych, by w przyszłości i namiestnika cesarskiego w kraju polskim witano po polsku. Po krótkim wypoczynku i śniadaniu w gościnnym domu państwa Miłkowskich w Gorlicach, udał się J. Ekscelencja powozem p. Rogojskiego do Siar celem zwidzenia tamtejszych kopalń nafty.

O godzinie 2 po południu przybył p. Namiestnik w towarzystwie starosty miejscowego, prezesa Towarzystwa naftowego p. Aug. Gorajskiego, pp. Skrzyńskiego, Rogojskiego i kilku właścicieli tutejszych kopalń dla zwidzenia tamtejszego zakładu. Przyjęty z entuzjazmem przez p. Wł. Dembowskiego, właściciela Siar i kopalni, i jakoteż przez wójta miejscowego i licznych górników, zwiędzał p. Namiestnik szczegółowo kopalnie położone po stronie Siar i Sękowej, podziwił rozległość i ropodajność tutejszych terenów, wypytując się szczegółowo o stosunki naftowe, przypatrywał się kanadyjskiemu wierceńiu a dowiedział się, że wszelkie roboty uskuteczniają robotnicy krajowi, podniósł ten szczegół z uznaniem, rukując stąd dla przemysłu naftowego i ludności tutejszej pomyslną przyszłość. Następnie wśród okrzyków górników, wśród gwizdu wszystkich na raz piszczałek kotłów parowych, który odbijał się o okolice góry, niezwykle sprawiał wrażenie, zostawiając pięknym upominek





# OFIARA FATALIZMU.

POWIEŚĆ.

Ksawerego de Montepin.

(Ciąg dalszy.)

— No, teraz ośmielając się jak słońce! — przemówił doń pan Ludwik Bonnaisens z całym przeświadczeniem, — i zdaje mi się, że mi przynosić będzie zaszczyt.

Tymoleon-Achiles sądził to samo i zapewniał was, że w dobrej wierze. Nazajutrz zaraz wszedł w obowiązki a obojętnie, zgodnie z tem jak go uprzedzono, ograniczyli się na przepisywaniu na czysto przed dwiema godzinami najwyżej ksiąg pana, na przyzwoitym pięknie nazwiskiem Poulatr przyjacielskich weksłów i na granii w bilard, pałac i popijając ługduńskie lub sztrasburskie piwo w kawiarniach dwunastego rzędu.

W niespełna trzy miesiące Tymoleon-Achiles był mistrzem pierwszej sily w karambulach i dublach, mógłby być stałym do walki z wysłannymi profesjonalistami, których imię stanowi dla bilardzistów zamilowanych taką samą grat attraction, jak dobry aktor na scenie.

Bez wątpliwości, czytelnicy nasi nie mogą sobie jeszcze zdać sprawy ze spekulacji Jana Ludwika Bonnaisens i nie rozumieją zupełnie jaki zysk wynikał dla tego ostatniego połączenia się z Tymoleonem-Achilesem.

Prawnik, bądziec tego pewni co robił, robił z góry z namysłem i obliczał ściśle. Dwoma głównymi cieżami jego łuku, jak wiemy, było kładzenie podpisów swoich na odwrotnej stronie tych papierów handlowych, które mają wartość pozorną i operacje lichwiarskie, w których występował w roli pośrednika a czasami figuranta skoro istotny wierzyciel pragnął pozostać nieznanym

Wielu ludzi nieobeznanych z krzywymi sprawami nie wiedzą tego, że weksel wystawiony przez ludzi bez rękojmi dostatecznych, nabiera całkiem innego pozoru, skoro tylko jest pokryty licznymi podpisami i znajduje wówczas głupców, co go wypłacają lub najwęższych przemysłowców, którzy go przyjmują w spłacie. Jan Ludwik Bonnaisens pobierał dziesięć franków za każdy podpis, który położył a drugie dziesięć za dostarczenie drugiego.

Co miesiąc przeciętnie wzbogacał on do dwadzieścia dokumentów przynajmniej podpisem Tymoleona Achilesa Poulatr. Znacząco to wiece przełożone na język cyfr tyleż co dwieście franków wpadających do jego kieszeni, dzięki współpracownictwu młodzieńca, który tym sposobem nie tylko już był całkowicie opłacony, ale jeszcze przynosił dobry zysk swemu pryncypałowi.

Niezom to było wszakże i w czem innym zupełnie należało szukać istotnej użyteczności przyszłego barona. Komisowe, które pobierał agent za każdy zrobiony lichwiarski interes, który przychodził za jego pośrednictwem do skutku, było niezmiernie wysokie, nieprawdopodobnie zupełnie.

Pożyczający i zaciągający dług płacił każdy ze swej strony pośrednikowi, pierwszy pięć do sześciu, drugi piątnastkę do dwudziestu procent. Bonnaisens miał przeto interes olbrzymi w mnożeniu liczby zawieranych sfer i stwarzaniu sobie licznej klienteli.

Każdy wie jakim jest w łowach księżęcych znaczenie naganiaczy. Zmuszeni są oni wytopić zwierzyńcę i napędzić ją w stronę strzelców, którym następnie łatwe jest już położyć takową trupą. Bonnaisens wyresował Tymoleona Achilesa do roli naganiacza w łowach na gołębce, których on sam był wielkim łowczym.

Młodzieńca zawsze przybrany z tą ekscentryczną elegancją, która tak mu się bardzo podobała, z sakiwką dobrze zaopatrzoną, w kapeluszu filcowym o szerokich rondach, nasadzonym na prawe ucho, uczęszczał do restauracji i pi-

wiarni, z łatwością zawierał znajomości z tłumami wyrostków nieopionów, synów po największej części uczciwych przemysłowców, kupców, ludzi doskonale majątkowo postawionych. Między towarzyszami zabaw nie długo czekać trzeba na zwierzchnia i zupełną ufność. Młodzi ludzie naprowadzeni przez zasobnego towarzysza na drogę zwierzeń, zazwyczaj poczynali się uskarżać na swe rodziny, które pozostawiały je w niedostatku pieniędzy.

— Pieniądzy! — wołał wówczas naganiacz. — Jaki! wody są pływki, grozi wyschnięcie a w mi nie mówicie!... Chcecie pieniędzy?... — Czy mógłbyś ich nam pan dostarczyć?... — Niezupełnie; ale prawie... bo mogę się dla was o nie postarać... — Jakże to?... przez kogo? — Znam tu jednego poczciwego człowieka, dla którego najwyższą przyjemnością jest pomaganie młodzieży, synom uczciwych rodzin i wybawianie ich z kłopotu... Pożycza on na doskonałych warunkach i nigdy nie dokuca zbyt długo dłużnikom. Jednym słowem jest to raczej ojciec niż wierzyciel! Czy chcecie, żebym z nim pomówił o was?

— Al z pewnością, — odpowiadał zazwyczaj. — On wam da wszystko czego zażądacie tylko, pieniądze dla was, złotych kłuczków, bransolet, jedwabnych sukien dla waszych metres, koszki szampańskie, broń do polowania, wreszcie wszystko czego potrzeba młodzieńcowi używającemu życia wesole. Być może, iż będzie żądał, abym zwrócił wasze weksle, bo zna mnie od dawna już i wie, że zawsze płacił moje własne skuratnie; ale ja ufam wam i uczynię to bardzo chętnie dla zrobienia wam przysługi.

Poczynano dziękować nieskończenie, ścisłano dłonie Tymoleona Achilesa, najcenniejszego, najdodajszego z przyjaciół, a następnie dążono cenąjśpieszniej do Jana Ludwika Bonnaisens.

Ten ostatni zebrałszy wpród dokładne wiadomości, uzyskiwał pożyczkę na warunkach, które już nam są znane, otrzymywał swe komisowe i winszował sobie, że umiał wyzukać tak

zręcznego naganiacza jak Tymoleon-Achiles Poulatr. Albo nie daliśmy dość dokładnego pojęcia o charakterze Tymoleona Achilesa, albo też czytelnik nasz zrozumiał, że młody naganiacz nie był z rodzaju tych, co to mogą zbyt długo pracować na rachunek innego. Znamy już ambitne marzenia tej osobistości, której przyglądamy się nieco bliżej teraz. Miał wstręt do powszedniego wyzyskiwania, on chciał łowić w mgłnej wodzie; oporzadzać na wielką skalę, zostać bogatym i poważnym. Dziwnym wyjątkiem w nawykniętych i instynktach oszustów z profesji i wyzyskiwaczy sfer niższych, Tymoleon-Achiles bynajmniej nie miał inklinacji do rozrzutności.

Przypuszczał on w pewnych okolicznościach możliwość, a nawet konieczność wyrzucenia oknem pieniędzy, pod warunkiem wszakże aby pieniądze to powróciły doń drzwiami ze znakomitym zyskiem.

Ażby urzeczywistnić złote te rojenia i śmiało nadzieje, nieodzownem było, aby młody człowiek ugruntuwał dom własny i rozpoczął interesy na własny rachunek. Tymoleon-Achiles nie zaniedbał nic, by się wystarać o potrzebne mu zagospodarowaniu się fundusze.

Zdumiewająca jego zręczność w grze bilardowej była dlań niemałą w tym celu pomocą. Dzięki jej bowiem, każdodziennie chował wcale pokazną sumkę do kieszeni.

Do tego pierwszego przemysłu dołączył niabawem drugi, karty markowane. Liczne jego stosunki z młodymi rozrzutkami, których rzucał w pazury Jana Ludwika Bonnaisens i jego lichwiarzy, ułatwiły mu dostęp do całego światka dziewczyn utrzymywanych, należących do niższych sfer cygaństwa. Pewna ilość tych dam czyniła ze swych mieszkań budoiar i dom gry zarazem. U nich gra miłośki i gra hazardowa luzowały się wzajem, a kto tam się dostał, mógł być pewnym, że jak w jednej tak w drugiej okradzionym zostanie.

Tymoleon-Achiles niezadługo w sprawkach tych stał się mistrzem. Miał rzadki talent umiejętności przegrywania w samą porę tak, że artystyka nie budził nigdy najmniejszych podejrzeń, ale zmuszał własne ofiary do skonstatowania dziwnego jego niezsęczenia. Wyrobił sobie opinię przyjemnego gracza, zawsze uśmiechającego się mimo przegranej i stąd niemałe też odnosił korzyści. Zaledwie zebrał sobie okragłą sumkę dziesięciu tysięcy franków, natychmiast zawiadomił Jana Ludwika Bonnaisens, iż należało mu się postarać o innego pomocnika.

— Mój kochaany chłopcze, — odparł mu prawnik, — żałuję cię bardzo, ale mimo to, że żaluję, przepowiadam ci świetną przyszłość. — Chętnie przyjmuję to proroctwo. — Czemuż się poświęcisiz teraz? — Handlowi.

— Brawo... w handlu to najłatwiej jest wykazać swą zręczność bez wielkiego niebezpieczeństwa... Gdybyś miał kiedy popaść w jaki kłopot, przyjdź do mnie... Jeśli ci będzie potrzeba jakiejś rady chętnie ci jej udzielimy... i nie każę za nic ci płacić... — Dzięki, kochany szefie i do widzenia.

Plan Tymoleona Achilesa był z góry obmyślony. Wynajął w *passare Saulnier*, małe mieszkanie na parterze, kazał przybić na drzwiach ładną miedzianą blachę z napisem: "Dom zleceń i transportu". Sprawiał sobie listowy papier z drukowanymi nagłówkami, faktury, księgi handlowe, szafę kasową i t. d. i t. d.

Przejechał książkę adresową z dwudziestoma pięcioma tysiącami adresów; rozesał niezliczoną moc cyrkularzy do wszystkich h znaczących fabrykantów i kupców w Paryżu i na prowincji, wziął dwóch czy trzech subiektów i nowoutwarty jego zakład miał wszelkie pozory przedsiębiorstwa poważnego i uczciwego.

(C. d. n.)

## Kapy, portierey, firanki białe i kolorowe poleca w największym wyborze po najniższych cenach

## Handel F. KNAUER i SYN pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.

### 1000 sztuk

Tutek cygaretowych higienicznych od nr. 1-20 (zapalasz się 1-60.)  
Wysła za pobraniem do wszystkich miejscowości  
**Krajowa fabryka Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego**  
2485 Lwów, Teatralna 8 (naprzeciw Katedry).  
Opakowanie gratis. Przy 5000 koperta transportu ponosi fabryka.

### Szkoła fortepianu Jadwigi Dumin

Nauki udziela się w trzech kursach; w Niedzielę odbywają się ćwiczenia wspólne na 2 fortepiany na 4 i 8 ręk. Z końcem roku popis publiczny.  
Nauki udziela się w szkole i w domach uczennic. Blizsze szczegóły w szkole. Gmach teatralny III piętro, drzwi 1. 62 Brama od ul. Teatralnej i Skarbowskijskiej. 15 14-?

### Hamaki (Łóżka ogrodowe)

dzienne po zlr. 2.50 i 3.20 dla do roslých zlr. 3.20 do 4.85 bardzo silne także na 2 osoby do użycia po zlr. 6.75 wraz z hakami i torbeczką ceratową poleca  
**Braci Langner**  
Lwów, ul. Halicka 16.

### zelażka do prasowania

brakietów z węgla drewnianych z fabryki Arcyka Albrechta.  
Skoro raz brakiety zostały rozszarzone można już bez dalszego utrzymywania ognia, bez przerwy tem patentowanym zelażkiem prasować, i to bez wszelkiego zagaru, przy czem kosztowało to będzie na godzinę tylko około 1/2 centów.  
Wskazówki i osłonki na śrądanie gratis i franco rozsyła Główny skład brakietów z fabryki Arcyka Albrechta dla Morawji, Śląska, Galicji, Bukowiny, Rumacji i Szwajcaryi u **Jana Rosnera** w Cieszynie (Teschen). Dostac można w każdym lepszym handlu żelaznym.  
Zas do miejscowości, gdzie nie można ich kupić, posyłam za nadaniem 3 zlr. patentowane zelażko do prasowania i potrzebna dla kilka prób ilość brakietów, odwrotną pocztą. 2857 5-10

### Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.  
**akcyjnego Banku Hipotecznego**  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie efekta i monety  
pod warunkami najprzystępniejszemi  
**5% LISTY hipoteczne,**  
jakoteż  
**5% premiiowane Listy hipoteczne,**  
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, papularnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, za kaucyje i wadja, są w tym **kantore do nabycia.**  
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2221

### Makaran włoski

Najczystsze i najzdrowsze pożywieniem jest bezsprzecznie tak długi rurkowaty, jak również i inne ciasta a mianowicie: **fideliwi, kolczaki, łazanki, gwiazdki, kółka, literki, liczyby, owsiki, łwolitki, piórka, manna i węgierska torhonia,** używane na rozmaite leguminy z mięsem, serem lub konfiturami jakoteż do zup i rosółu.  
Artykuły powyższe w najprzedniejszym gatunku z **Fabryki Makaronu włoskiego** i suchych wyrobów z ciasta  
**M. Grzybińskiej i Sp.**  
we Lwowie.  
odszczególnionej srebrnym medalem rządowym na Wystawie krajowej w Krakowie 1887 r.,  
dostać można we wszystkich pierwszorzędnych handlach kórzennych, których właścicielom zaleca, na dobra kroju i na rozwoju przemysłu rodzinnego. 2818 1-3

### GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkłady  
**Książeczki**  
i oprocentowuje takowe  
4 1/2% rocznie.

### Leśnik

z wyszkiem państwowym egzaminem, we wszystkich gęsiach gospodarstwa lasowego, rutynowany, jak w miazach tak i w górach, geomstra, budowniczy wodny i lądowy obeznany z manipulacją tartaków, jakoteż wyrobki i splawa drzewa eksperto wezo, członek Tow. rzetwa leśnego galic. i Towarzystwa ofogalistów prywatnych, z obubnami świadectwami, poszukuje pasady. Łaskawe zgłoszenia: „Leśnik“ poste restante Radomyśl nad Saniem. 27 2-3

### Książka do modlenia

pod tytułem:  
**„DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO“**  
ulożona przez **ks. Jakuba Nowakowskiego**  
Pralata w Kamionce Strumiłowej zmarłego w lipcu r. 1888.  
Książka ta aprobowana przez Zwierzchność Archidiecezji lwowskiej, zaleca się niemal nad wszystkie inne, zawiera bowiem to wszystko razem, co w kikutnastu innych jest porozrzucone  
Cena egz. 2 zł. Oprawa w skórce 2 zlr. 75 ct.  
W skórce z złoczeniem brzegami 3 zlr. 25 ct.  
Kupującym w większej ilości opuszcza się stosowny rabat.  
**W. Maniecki**  
Drukarnia narodowa  
Lwów — ul. Kopernika 1. 7.

### Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy nawóz pod wszelkie zasiewy i  
**Proszek do karmy (Fosforan wapniowy)**  
bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój potęgi przyszłego bytła potęgownego, przyspiesza ucielenie, powiększa znaczenie wydajności mleka u krów i produkcji jaj u drobiu.  
Pakiet na próbe waży 5 kilo wysła odwrotną pocztą za nadaniem przelicznem 1 zlr. 40 ct. z opakowaniem i opieszczeniem portu do każdej poczty w Austrii i Niemczech. Onis i sposób użycia tak blazki kościanej, jakoteż i Proszka do karmy, na listach bezpłatnie i franco.  
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej  
**Juljana Wanga**  
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.

### PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor — **Pilipton** nie farbnie, lecz tylko odmiacza włosy, która pod wpływem tego znakomitego środka odyskuje pierwotną barwę. Cena flakonu 2857 1 zlr. 50 ct.  
**Jana Ilnatowicza**  
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych  
we Lwowie ul. Kopernika 1. 8.  
w Krakowie, Sukiennice 1. 20.  
w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

### Nadzwyczajna i najpewniejsza lokacja kapitału

zabyte pięknego i dobrego majątku (1.600 m.) niedaleko Lwowa, wydzierżawionego na 6 1/2% dobowo netto. Wyomówiono dla właściciela wspaniały dom wśród ślicznego ogrodu i dodatki. Do kupna potrzeba tylko 50.000 zł. gotówki. Szczegółowy udział  
**A. Teodorowicz** 4-6  
Lwów, ulica Brajerowska 20.

### Wino we flaszkach w dowolnej ilości.

Założony w roku 1847  
**Handel i skład Win Ludwika Stadtmüllera**  
we Lwowie, ulica Krakowska 9.  
2580 poleca  
oprócz win bardzo starych, koniaków, rumów, miódów, likierów, starki i innych wódek.  
także wina na miarę:  
litr po 40, 48, 50, 60 centów i wyżej,  
butelka „ 35, 42, 45, 50 centów i wyżej.  
**Świeże wody mineralne.**  
Wyselki tak w większych, jak i mniejszych ilościach wskutecznie się natychmiast.  
Cenniki na żądanie gratis i franco.  
Wina we flaszkach balonowych 5cio kilowych.

### GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

poocząwszy od dnia 12 lutego 1889  
wydaje  
**4 1/2% Asygnaty kasowe**  
z 90-dniowym wypowiedzeniem  
**4% Asygnaty kasowe**  
z 30-dniowym wypowiedzeniem.  
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą poocząwszy od dnia 15 maja 1889 po 4 1/2%.  
Lwów dnia 11 lutego 1889.  
2409 131-1  
**Dyrekcja.**  
(Przedruk nie będzie placony.)

### Kawa Karakas

pięknie się napalająca i aromatyczna  
pół kilo 88 centów  
poleca  
**Albert Szkowron**  
30 3-10 przedtem  
**F. W. Królikowski**  
we Lwowie plac Merjański 1. 7.

### Dyetarjusz

z kilkuletnią praktyką podatkową i ewidencyjną z szybkim i pięknym piśmem, mogący się wykazać klubnemi świadectwami, życzy sobie zmienić dotychczasowe miejsce.  
Reflektujący raczą się zgłosić pod adresem: H. M. poste restante Kulusz. 12 3-4

### Anonse PP. Abonentów

które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w ogłoszeniach 12 wierszy miesięcznie.

### Kamienica

jednopiętrowa we Lwowie jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizsza wiadomość: Lwów ulica Zamajskiog 1. 1 pierwsze piętro. 83 3-7  
W Buczaczu w kamienicy p. Fernhoffa są otzary wspaniale 20letnie Oleandry za mierną cenę do sprzedania. Adres: Józef 13. w Buczaczu.  
Uzdolniony kucharz, kawaler lub tonaty mogący się wykazać klubnemi świadectwami, znajduje umieszczenie na ws od 1go września b. r. Zgłoszenia wraz z świadectwami i podaniem warunków nadesyłać pod lit. K. M. poste restante Husiatyn.  
Uczeń z drugiej lub trzeciej klasy gimnazjum Franciszka Józefa znajduje umieszczenie po wakacjach z wiktami i usługą. Blizsza wiadomość ulica Kamienierzowska 10. 51 piętro 1. drzwi Nr. 8.  
Żyto montanckie 1000 stojaq Halicz, 100 kilg. z workiem 9 zlr. zaś reganowane 100 kilog. 10 zlr. sprzedaje Zarząd folwarku w Kotowie p. Brzezany — mniej jak 500 kilog. 1000 Halicz: nie dostawia się natomiast w miejscu, bez worka 100 kilog. o 1 zlr. taiej.